

MICHAŁ JASKÓLSKI (Kraków)

Konstanty Grzybowski — konserwatyzm a polityka i nauka

Rozważanie związków Konstantego Grzybowskiego z konserwatyzmem musi z natury rzeczy mieć w dniu dzisiejszym charakter nieco pobieżny. Zadanie to spełniać by mogła w sposób wyczerpujący jedynie dość obszerna rozprawa, zaś krótki referat może tylko zarysować ewentualne pole dla badań przyszłych.

Tytułowe związki Grzybowskiego z konserwatyzmem obejmują bowiem dwa chronologicznie różne okresy związane ściśle z kolejami jego życia. Pierwszy, gdy był czynnym politykiem konserwatywnym w okresie międzywojennym, a szczególnie w latach 1926–1937. Drugi, przypadający na lata powojenne, gdy jako badacz i uczony analizował konserwatyzm jako zjawisko i ideologię poniekąd wówczas historyczne, przynajmniej dla Polski.

Od razu należy dodać, że owo rozbiecie na wspomniane wyżej okresy wiąże się bardziej z przebiegiem życia tego polityka i uczonego, niż z rzeczywistym wpływem ideologii konserwatywnej na jego twórczość. Wpływ ten wprawdzie ewoluował, ale w moim głębokim przekonaniu trwał od zarania twórczości Grzybowskiego, aż po jej kres. Jest to oczywiście łatwiej uchwytne w okresie pierwszym, ale znacznie ciekawsze i bardziej pasjonujące dla badającego, gdy idzie o okres drugi.

*

Początkiem tej drogi były dlań oczywiście studia na Uniwersytecie Jagiellońskim i sam Kraków jako swoiste centrum myśli zachowawczej. Nie bez powodu na seminarium magisterskim, na które miałem zaszczyt uczęszczać, mawiał o Michale Bobrzyńskim jako o największym historyku polskim, a o Władysławie Leopoldzie Jaworskim, jako najwybitniejszym ideologu w gronie konserwatystów krakowskich. A byli to przecież jego mistrzowie, na których wykłady uczęszczał, przed którymi składał egzaminy, i na których

seminariach wygłaszał swe pierwsze referaty¹. Dodać należy tu jeszcze nazwisko Stanisława Estreichera, którego był nie tylko seminarzystą, ale dzięki któremu w redakcji „Czasu” stawiał pierwsze kroki jako publicysta polityczny.

Sama działalność polityczna Grzybowskiego zasługiwałaby na szersze omówienie, ale ze względu na ograniczenia formalne przypomnę tylko, że rozpoczął ją w Stronnictwie Prawicy Narodowej jeszcze na studiach, po to, by już we wrześniu 1927 r. znaleźć się wśród gości na zjeździe w Dzikowie u hr. Z. Tarnowskiego z udziałem Walerego Sławka². Zjazd ten konstytuujący współpracę kół konserwatywnych z obozem Piłsudskiego ma swoją bogatą naukową literaturę, wystarczy więc stwierdzić, że w sferze wydarzeń politycznych był jednym z najważniejszych w dziejach konserwatyizmu międzywojennego. Z faktów, które wiążą się z tą stroną jego działalności wskazać należy na wieloletnie sprawowanie funkcji sekretarza w oddziale krakowskim SPN, zastępcy redaktora „Czasu” w latach 1933–37, redaktora naczelnego „Przeglądu Współczesnego” w latach 1930–39.

Gdyby pytać w tym miejscu o jego orientację konserwatywną w sferze bieżącej polityki, to wyłożona została ona w referacie programowym z 14 października 1929 r.³ Grzybowski oceniał w nim trzy sfery polityki konserwatywnej. Pierwsza niejako wewnętrzna dotyczyła stronnictw zachowawczych, które autor osądził nader surowo, uznając ich strukturę na anachroniczną i słabo rozwiniętą organizacyjnie. Przypisał tu zresztą nie bez racji pewną rolę historii rozwoju tych stronnictw, a w szczególności dziejom „stańczyków”. Sfera druga dotyczyła miejsca w obozie Piłsudskiego a konkretnie roli konserwatystów w BBWR. Tu Grzybowski stał na stanowisku utrzymania pozycji kół zachowawczych i ścisłej współpracy z Blokiem, ale i zachowania wewnętrznych różnic programowych oraz rozbudowy organizacyjnej SPN i innych partii zachowawczych. Oceniał krytycznie swoisty elitaryzm programowy i organizacyjny konserwatystów, wskazując na konieczność pewnej demokratyzacji i poszerzania kręgu społecznego jego zwolenników. Sfera trzecia obejmowała prognozę rozwoju sytuacji politycznej. Autor referatu raczej błędnie oceniał istniejącą według niego tendencję do demokratyzacji rządów Piłsudskiego. Widział, a raczej pragnął widzieć w niej objaw poszerzenia bazy społecznej rządów Marszałka, co mogłoby być dogodną dla stronnictwa krakowskiego płaszczyzną doktrynalnych rozwiązań. Rozwiązań nacechowanych umiarkowaniem i swoistym liberalizmem, jaki wpoila historia konserwatyizmu krakowskiego. Dla dopełnienia należy tu dodać, że zwolennikiem tego kierunku był W.L. Jaworski popierający Grzybowskiego, a sam składający-

¹ Por. M. Jaskólski, *Konstanty Grzybowski 1901–1970. Widzenie historii*, Krakowskie Studia Prawnicze, R. XXII, 1989 s. 178.

² Szerzej w tej kwestii por. W. Władyka, *Działalność polityczna polskich stronnictw konserwatywnych w latach 1926–1935*, Wrocław 1977 s. 71–74.

³ Tenże, *Uwagi Konstantego Grzybowskiego o polityce konserwatywnej*, „Przegląd Historyczny”, 1974, nr. 3, s. 515–536. Por. także opinia K. Grzybowskiego z r. 1930, Arch. Tarnowskich z Dzikowa (w) Arch. PAN o. w Krakowie sg. 673.

cy się w stronę agraryzmu i budowy samorządu zawodowego. Przeciwnikiem zaś m.in. syn Michała, Jan Bobrzyński będący sekretarzem całego Stronnictwa i uchodzący za jednego z głównych ideologów⁴. Dodać trzeba, że taką koncepcję rozwoju konserwatyzmu podtrzymał Grzybowski przez dłuższy okres czasu, uznając nie bez racji, że sojusz i sfederowanie z BBWR jest główną polityczną siłą konserwatystów, zaś rządy piłsudczyków pewną stałą obrazu politycznego Rzeczypospolitej⁵.

Inaczej trzeba jednak postrzegać związek Grzybowskiego z konserwatyzmem poprzez pryzmat jego prac naukowych i publicystyki politycznej tego okresu. Mam na myśli, chociażby takie prace jak: *Socjologia rządów rewolucji majowej*; *Od dyktatury ku kompromisowi konstytucyjnemu*; *Polityczne i społeczne podłoże dyktatury. Dwa głosy o konserwatyzmie i rewolucji* (wspólnie z A. Listowskim), czy wreszcie *Zasady konstytucji kwietniowej*. Prace te erudycyjnie stojące na bardzo wysokim poziomie ukazywały dwojaki niejako wpływ konserwatyzmu na poglądy autora. Z jednej strony był to wyraźny wpływ mistrza, jakim był Michał Bobrzyński, nie ograniczający się zresztą do warstwy metodologicznej, ale sięgający wprost do konstrukcji ideowej *Dziejów Polski w zarysie*, zwłaszcza w poglądach na kwestię pojęcia silnej władzy, problem równowagi społecznej czy sprawę rozbiorów Rzeczypospolitej i egzystencji pod zaborami⁶. Z drugiej strony, Grzybowski proponował odnowienie oblicza konserwatyzmu polskiego w duchu istniejących warunków politycznych II RP. Stąd we wspomnianym artykule *Dwa głosy o konserwatyzmie i rewolucji* w sposób dość zresztą przekorny snuł swoje refleksje w tonie, iż „wiera w ewolucję jest potrzebna rewolucjonistom” a „suwerenność ludu gdy raz zwyciężyła, stawała się po wszystkie czasy niezmienna i skrajnie konserwatywna”⁷. Uderzał jednak też w ton bardziej poważny pisząc, że „jeśli konserwatyzm chce się przeciwstawić tej fali wszystko burzącej, jeśli chce odzyskać pierwotny patos wiary w swą Prawdę — musi powrócić do punktu wyjścia...” Odwołując się do słów św. Tomasza, stwierdzał dalej, że: „Tylko wtedy *conservatio* będzie *continua creatio*... Oba te słowa... mają tę samą ważność. Jakżeż wielką i mocną zaś musi być twórczość, jeśli trzeba powrócić do ciągłości, zaprzeczając w formie powrotu wierze w ewolucję, gdy ta stała się tylko formą bez treści”⁸. To ostatnie zdanie stanowiło sedno krytyki Grzybowskiego wobec istniejącej ideowej formy konserwatyzmu polskiego, która dlań poprzez mechanicznie stosowany dogmat ewolucjonizmu okazywała się być właśnie bez treści. Ale i wobec zmian ustrojowych wprowadzonych konstytucją kwietniową zachowywał sporą dozę sceptycyzmu, gdy pisał: „Patos moralny naczelnych zasad ustroju, „świętość narodu”, odżywa. W miarę ich od-

⁴ Por. W. Władyka, *Działalność polityczna...* cyt. wyd. s. 150–151.

⁵ Por. przyp. 3

⁶ Por. M. Jaskólski, *Kaduceus polski. Myśl polityczna konserwatystów krakowskich 1866–1934*. Warszawa, Kraków 1990 s. 86 i n.

⁷ K. Grzybowski, A. Listowski, *Dwa głosy o konserwatyzmie i rewolucji*, Kraków 1931, s. 10.

⁸ Tamże, s. 12. 13.

żywania, coraz jaśniej, stawiać będziemy pytanie, czy zasady te są rzeczywiście czymś odmiennym, są czymś absolutnym?”⁹.

Warto zwrócić uwagę na ton tego pytania, bo sceptycyzm Grzybowskiego-polityka i Grzybowskiego-uczonego był jedną z najważniejszych cech jego postawy. Nie bez powodu powtarzał już po wojnie w swoich artykułach, że pierwszym i podstawowym obowiązkiem uczonego jest wątpić, a od nas — wówczas studentów, na spotkaniu w klubie „Pod Jaszczurami” — żądał owego sceptycyzmu wobec słów wszystkich profesorów ze sobą na czele.

*

Stwierdziłem na wstępie, że śledzenie wątku konserwatywnego w powojennej twórczości Konstantego Grzybowskiego jest dla badającego tę kwestię, znacznie bardziej trudne, ale i bardziej interesujące. Dzieje się tak dlatego, iż u uczonego uznającego metodologię materializmu marksowskiego i podkreślającego rolę samego Marksa w historiografii, stwierdzenie istnienia wątków konserwatywnej historiozofii wydaje się być, albo paradoksem, albo błędem. Sądzę, że tak nie jest.

Do historii zawiodła Konstantego Grzybowskiego droga podobna do tej, którą przeszedł Bobrzyński, a więc od studiów prawniczych, poprzez politykę, naukę prawa i jego historii. Model wykształcenia jaki odebrał był również podobny, oparty wciąż jeszcze o kształt średniej szkoły galicyjskiej wieku minionego, w której nacisk na języki klasyczne i historię, promowały tych, którzy historią parać się chcieli. A wystarczy przypomnieć, że kształt ów wypracowali wcześniej Józef Szujski, a po nim właśnie Michał Bobrzyński jako wiceprezesa Rady Szkolnej Krajowej. Studia prawnicze przeszedł w szkole ludzi będących liderami ideowymi konserwatyzmu, ale jednocześnie żywo zainteresowanych uprawianiem zarówno prawa jak i historii. Wszak większość z nich dysponowała wiedzą historyczną nie mniejszą od kolegów wykładających na sąsiednich katedrach *sensu stricto* historycznych. Myślę, że kształtowanie się w tej atmosferze historyka — ustroju i historyka — doktryn nie mogło, nie zostawić śladów znaczących.

Obok tego rolę zasadniczą odegrały, w moim przekonaniu, dwie cechy osobowości Grzybowskiego jako historyka. Pierwsza to zdolność do auto-refleksji teoretycznej. Polegała ona na umiejętności przedstawienia refleksji, która wskazuje na własną świadomość tworzenia i przyjmowania określonych założeń przy budowie dzieła historycznego, poddania go rygorom własnego poglądu na dzieje, wreszcie własnej wiedzy pozaźródłowej. Zdolność do takiej refleksji nie jest częsta. Zaowocowała ona u Grzybowskiego wieloma artykułami, poprzez które możemy poznać jego warsztat i porównać z efek-

⁹ K. Grzybowski, *Zasady konstytucji kwietniowej. Komentarz prawniczy do cz. I ustawy konstytucyjnej*, Kraków 1937, s. 13–14.

tami w postaci konkretnych już dzieł¹⁰. Drugą cechą tej osobowości naukowej była zdolność do tworzenia syntez, a więc pewien typ umysłowości ukierunkowany, a może nawet zdeterminowany poprzez zdolność do syntetycznego formułowania efektów wysiłku badawczego¹¹. W twórczości K. Grzybowskiego efekt badawczy przekształcał się z reguły w szeroką konstrukcję syntetyczną, a więc taką jaką określa Topolski, że są to „badania świadomie sterowane przez określony system poglądów”¹². Zdolność ta odcisnęła ślad na niemal wszystkich jego pracach poczynając od popularnych *Rzeczy odległych a bliskich*, a kończąc na dziełach o profilu ściśle naukowym.

Konserwatyzm jako składnik światopoglądu człowieka i uczonego, mógł się tu pojawiać i w moim przekonaniu pojawiał się w co najmniej kilku postaciach. Raz jako przedmiot badań naukowych, innym razem jako składnik oceny w ujęciach syntetyzujących zwłaszcza historię Polski dziewiętnastowiecznej, czasem jako samodzielna refleksja nad polityką, w innym jeszcze wypadku jako wątek metodologiczny nie zawsze uchwytne dla czytelnika nie parającego się historiografią konserwatywną.

Gdyby rozwinąć nieco tę kwestię, to okazuje się, że w twórczości Grzybowskiego pokażna ilość prac miała za przedmiot różne aspekty konserwatyizmu polskiego i europejskiego. Wystarczy tu przypomnieć wszystkie rozprawy poświęcone krakowskiej szkole historycznej, postaciom Kalinki, Szujskiego, Bobrzyńskiego, czy Jaworskiego, syntezę dotyczącą ustroju Galicji, czy wreszcie drobne artykuły zamieszczone w tygodnikach i miesięcznikach. Jeśli z kolei spojrzeć na ujęcie historii Polski wieku dziewiętnastego i początku dwudziestego w *Historii — narodzie — państwie*, to dostrzec można wyraźny, zwłaszcza w sferze ocen, wpływ III tomu *Dziejów Polski...* Bobrzyńskiego. Jeżeli przeczytać dokładnie słowa artykułu publicystycznego z 1966 r. *Silna władza*, to odwołanie się *expressis verbis* do tegoż Bobrzyńskiego aplikowane rzeczywistości socjalistycznej, brzmi: „...to taka władza, która ma oparcie w siłach społecznych... Silna władza nie przeciwstawia się społeczeństwu, nie narzuca swych poglądów wbrew opiniom społeczeństwa... przekształca to co jest tradycją w społeczeństwie, zgodnie z tym, w czym widzi współczesne jego potrzeby... Silna władza w końcu wie, że winna być silna nie tylko wobec „nierządzących”, ale także wobec swego aparatu wykonawczego, że nie może stać się niewolnikiem tych, którzy mają być narzędziem realizującym jej cele, ale nie mają narzucać jej kierunku polityki”¹³. Ile w tych słowach jest konserwatysty — Bobrzyńskiego, a ile konserwatysty — Grzybowskiego, na to pytanie nie sposób odpowiedzieć jednoznacznie, byłbym jednak skłonny twierdzić, że górę bierze tu Grzybowski. Najtrudniejszy jest oczywiście do wskazania ów składnik metodologiczny, tym bardziej, że Grzybowski odszedł bardzo

¹⁰ Por. szerzej M. Jaskólski. *Konstanty Grzybowski...* cyt. wyd. s. 191.

¹¹ Tamże s. 192 i n.

¹² J. Topolski, *Metodologia historii*, Warszawa 1974, s. 488.

¹³ K. Grzybowski, *Refleksje sceptyczne*, Warszawa 1970, t. 1, s. 55–56.

daleko od rodzaju historiografii uprawianej przez Kalinkę czy Szujskiego. Jeśli łączyły go więzi metodologiczne, to właśnie z typem historiografii, jakiemu hołdował Bobrzyński. W tym też wypadku pozytywistyczny nomotetyzm, zwłaszcza w sferze wniosków i ocen, wcale nie leżał tak daleko od materializmu historycznego, a wprost przeciwnie w pracach utalentowanego historyka jedynie wzbogacał go o nowe aspekty i punkty widzenia.

I chyba należy dziś powiedzieć wprost, że interpretacje historii dokonywane przez Grzybowskiego niewiele miały naprawdę wspólnego z ortodoksyjnie pojmowanym marksizmem. Wpływ ten istniał z pewnością, lecz dziś można raczej stwierdzić, że było to „własne czytanie” Marksa przez Grzybowskiego. Własne, bo chyba jednak przepuszczone przez filtr konserwatywnej szkoły, którą otrzymał jako historyk prawa i doktryn polityczno-prawnych. Znakomicie sprzyjała mu w tym przypadku postawa sceptyczna wobec historii i polityki, bowiem każdy mądry konserwatyzm jest sceptyczny, jeśli ma być konserwatyzmem owocnym.